GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 298. — W Czwartek dnia 20. Grudnia 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Grudnia.

Przybył tu: Jego Wysokość Xiążę Albrecht Mecklenburg-Schwerin, z Ludwigslust.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 7. Grudnia.

Wczoraj przybył tu JW. General Gubernator Warszawy i województwa Mazowieckiego, Szef jazdy osad wojskowych, Generał jazdy Hrabia Witt. N. Cesarz Jmć raczył mu najłaskawiéj oświadczyć szczególne swoje zadowolenie za niezmordowaną jego czynność i znakomitą gorliwość w pełnieniu wielorakich obowiązków służbowych.

Belgia.

Z Berchem, dn. 9. Grudnia wieczorem. — Podczas nocy wczorajszéj ogień cytadeli nieustał, niezrządza jednak szkód znacznych, gdyż ciemność nocna niedozwalała oblężonym tak dobrze celować, jak w nocach przeszłych. Korpus inżynierów korzystał z téj ciemności, aby prace swoje przyspieszyć, a artylerya równocześnie nowe bateryе uzbroiła, które więc dnia jutrzejszego ogień swój rozpoczną i z powodu bliskości swojéj dzielnie nacierać będą. Z drugiéj strony na rogach sappy 4 wystawiono moździerze Kohornskie, aby odpowiadać, jak się należy, na wystrzały Holendrów, którzy saperom naszym w ciągu ostatnich dni istotnie dotkliwą zadali klęskę. Jednemu z tych mężnych robotników, któremu kula nogę i rękę urwała, dał Król Leopold krzyż orderu swego. Od dwóch dni przedstawia oblężenie widok nierównie groźniejszy. Nikt teraz więcéj tą nadzieją się niecieszy, żeby Chassé miał kapitulować; niektórzy oficerowie już zaczynają powątpiewać o pomyślnym wypadku, a są i tacy, co nawet o tym zwątpili. Dzisiaj już 10ty dzień oblężenia, a niemogliśmy dotąd ani lunety St. Laurent zdobyć, co tém większe sprawia zadziwienie, ile że zajęcie téj twierdzy z pewnością już przepowiadano i pozorna ociężałość oblężonych podczas 6 dni istotnie podawała nadzieję, że z miejsca tego ustąpią. Wszakże jakkolwiek bądź, po upłynieniu 10 dni otworzono jednak mimo słotę pierwszą i drugą parallelę, zdemontowano bateryе, a minierowie doszli aż do fossy lunety St. Laurent, od wzięcia któréj prawie wszystko zależy. Holendrzy czynili po kilkakroć wycieczki i dowiedli przytém męstwa swego; niedopięli jednak nigdzie i przy ża-

dnéj okazyi korzyści, ani niemogli zatamować prac naszych oblężniczych. Ogień od poranku dzisiejszego znowu bardzo żywy i w okolicy twierdzy St. Laurent słychać nieprzerwany ogień z broni ręcznéj. Obrona załogi holenderskiéj najzaciętsza; choć tyle traci, ile my, broni jednak zapalczywie każdego kroku ziemi. Wszakże posunięto prace nasze nocy zeszłéj aż do szyi (*) lunety St. Laurent, i chwila zdobycia onéj zapewne teraz już niedaleka. Dym ustąpił obecnie z cytadeli, a tak widać dokładnie gruzy ogromnych koszar. Droga wiodąca do Berchem staje się co moment niebezpieczniejszą; Holendrzy naprawili na strażyńcu Toledo bateryą, mającą odpowiadać warowni Montebello, i kule ich panują nad traktem Berchemskim. Powszechnie rozumieją, że jutro dany będzie rozkaz szturmowania lunety St. Laurent. —

Z Berchem, d. 10. Grudnia o godz. 10. zrana. — Wczoraj po południu wzniosła się mgła, bardzo sprzyjająca naszym robotom; robotnicy uzupełnili dzieła pod wystającym kątem lunety St. Laurent. Postępy na tém miejscu widoczne i zdobycie lunety bez wątpienia nastąpi na przyszłą środę. Baterye E, F i G już dokończone; ich ogień do szczętu zniszczy strażyniec Toledo. Liczba rannych niebyła znaczna; lazaret w Berchem otrzymał w ciągu dnia 40 ranionych; innych na lewéj stronie przykopów ranionych traktem Boomskim zawieziono do Mecheln. — O godz. 3. Ponieważ z naszéj strony wiele bardzo powystrzelano amunicyi, wydał więc Marszałek Gérard rozkaz dzienny do żołnierzy, wzywając ich, aby wszelkie kule, znalezione na polu, oddawali, przyrzekając im w nagrodę za każdą kulę po 25 centymów, za każdą granatę po 35, a za bombę po 60 centymów. — Mgła ciągle tak gęsta, że baterye z obu stron zupełnie okryte; ogień też bardzo słaby. Tylko warownia Montebello niezaprzestała strzelania; naturalny skutek, że też mało żołnierzy raniono.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Grudnia.

Wedle National oddano już d. 20. Listop. do hotelu Pana Thiers 12 kul, które to niby miały być znalezione na Pont-Royal. Journal du Commerce zamieścił dzisiaj list gwardzisty narodowego, wedle którego już kilka par pistoletów znaleziono; on sam powiada znalazł ich dwie, i General jego kilka, które przesłano Ministrowi, aby je zbadał. — Dość proces ten stał się już powszechnie przedmiotem pośmiewiska i urągiwania. Gazety dowcipne Corsaire i Carricature wyszydzają uszczypliwie wszystko, co się sprawy téj dotyczy, nieoszczędzając nawet osoby samego Króla.

Twierdzą powszechnie, że w Paryżu od 2ch dni liczne się znowu wydarzyły przypadki choleryczne. Na przedmieściu St. Antoine i między załogą wielu zasłabło.

Messager wczorajszy wyraża: „Rozmaite krążą pogłoski o buntach i zaburzeniu na południu; dziwić się temu niewypada, bo owe choć wyżebrane adresy do Xiężny Berry końca niemają; rozsełają je po wsiach między lud nieświadomy, głosząc o okropnych i bezecnych bezprawiach, których się rząd na osobie Xiężny Berry dopuszcza. Naturalnie duchowieństwo niemały ma udział w tych zabiegach.“

(*Gazeta Vossa.*) — Konstytucyonista donosi, że wczoraj liczna się zebrała kompania najznamienitszych osób ze wszystkich stronnictw w hotelu Pana Dupin. Było też między niemi 3 Generałów polskich, Xiążę Chascanchicki (?!!), Kiachewicki (?!) i Hr. Plater; oświadczyli oni Prezesowi Izby, jak przyjemne na nich uczyniło wrażenie współuczucie dla sprawy Polaków, w adresie wynurzone i obróciwszy się potém do sprawcy poprawki, Pana Bignon, zagłębili się w długiéj z nim rozmowie.

Temps uważa w swoim dzisiejszym buletynie o wyprawie Antwerpskiéj: „Trudność niepolega na zdobyciu warowni, lecz na tém, co potém ma nastąpić. Myliłby się, kto sądzi, że wzięcie warowni Antwerpskiéj uporczywy charakter Króla Wilhelma upokorzy i pokona; trudności dopiero nastąpią po zdobyciu cytadeli. Z tego stanowiska wyparty obstawać będzie Król Holandyi przy wymianie części terrytoryalnych, zabezpieczonéj w konwencyi dn. 22. Paźdz; zechcąźli go zniewolić do ustąpienia względem wolności żeglugi na Skaldzie, zanim niezajmie Limburga? Holandya przy tém obstawać, Belgia temu sprzeciwiać się będzie a Francya i Anglia nawzajem sobie ręce powiązały. Konwencya z d. 22. Paźdz., niepotrzebna blokada, która się skończyła na zniszczeniu eskadry, zręczność inżynierów naszych i męztwo wojska w dyplomatycznych względach mało co przyniosą korzyści.“

Messager des Chambres wyraża, że warownia Antwerpska tylko śniadaniem dla armii francuzkiéj, aby ją zasilać do większych przedsięwzięć; donosi oraz, że warownia St. Laurent d. 6. m. b. niezawodnie szturmem będzie wzięta, przyczém Xiążę Orleański stanie na czele uderzających. — Temps powiada, że pogłoska, jakoby St. Laurent dn. 7. jeszcze

(*) Szyja w fortyfikacyi, wnętrzna otwartość składająca wchód do narożnika.

się trzymała, bezzasadną, kiedy korrespondent z Antwerpii jéj donosi, że zdobycie warowni téj dn. 6. bez najmniejszéj nastąpiło trudności i że już biją z armat w wyłom saméj cytadeli. Nouvelliste dodaje, że w zdobytéj warowni St. Laurent ani jednego nieznaleziono Holendra. Znaczne poczyniono zakłady w całym Paryżu, że cytadela Antwerpska dn. 9. m. b. będzie w ręku Francuzów. Messager, mniéj związków utrzymujący z Holandyą, mniema, że się zdobycie może o kilka dni przeciągnie, aż do d. 18. m. b. Wczoraj upowszechniła się tu pogłoska, że Marszałek Gérard raniony; wykazała się jednak dzisiaj być płonną. Kuryer francuzki zamieścił obszerną pochwałę na nieustraszonność i stałość wojska francuzkiego: „Jakkolwiek długo trwać będzie oblężenie Antwerpii, dowiedzie ono przynajmniéj nanowo, ile talentów, męstwa i poświęcenia armia nasza posiada, i jakich czynów bohaterstwa po niéj na przypadek wojny spodziewać się należy." Generała Chassé słabą obronę tłómaczy National tak, iż mówi, że to jest skutkiem panicznéj trwogi, która z powodu niesłychanéj śmiałości Francuzów starego Generała ogarnęła.

Z Blaye donoszą pod dn. 4. m. b.: Hrabina Casteja, któréj pozwolono dzielić więzienie wespół z Xiężną Berry, niezostała jeszcze przypuszczoną do wewnętrznych części zamku. Xiężna używa pożądanego zdrowia i często mimo dżdżystego powietrza przechadza się w warowni. Arcybiskup z Bordeaux udał się z prośbą do Prezesa Rady o pozwolenie przystępu do Xiężny, aby jéj mógł udzielać pociechy religijnéj; otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Podobnie też nieprzystano na prośbę Hrabiego Lynch, pragnącego widzieć się z Xiężną. Panna Kersabiec i Pan de Mesnars wkrótce staną jako obżałowani przed sądem w Nantes.

Dziennik handlowy donosi, że nową zawarto pożyczkę 40 milion. fr. na rzecz i korzyść Dom Miguela.

Z dnia 9. Grudnia.

Zdaje się, że tu od chwili do chwili wyglądają wiadomości o poddaniu się warowni; przynajmniéj donosi jedna z gazet stolicy, że w hotelu des Invalides ciągle kanonierowie z palącemi się lontami stoją przy działach swoich, aby tę świetną nowinę natychmiast mieszkańcom stolicy zwiastować.

Czytamy w pamiętniku antwerpskim: Można sobie wyobrazić zatrzymanie chwilowe handlu w naszéj warowni, kiedy powiemy, że nasza pierwsza zatoka niema żadnego statku morskiego. Nigdy ona nieprzedstawiała tak smutnego widoku ogołocenia. Przeciwnie Ostenda wystawia obraz życia i ruchu; towary są tam tak obficie nagromadzone, że administracya nasza czuła się w obowiązku wysłać pewną ilość oficyalistów rządowych, którzy tam dziś się udali. Innego także rodzaju wykonywają się do Ostendy wysełania, ale ta niepewność niemoże być tylko tymczasową i mamy najsłuszniejsze powody spodziewania się; że Antwerpia przeżyje klęski, które ją trapią i odzyska nanowo znakomite znaczenie, które się jéj należy w świecie handlu i przemysłu; w téj zaś chwili niema nic więcéj do stawienia przeciw swym nieszczęściom, tylko jednę cnotę, a tą jest rezygnacya.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się ustanowieniem orderu cywilnego, gdyż na przyszłość krzyż legii honorowéj ma być dawany samym tylko wojskowym.

Xiążę Brunświcki Karol podał petycyą do Izby Deputowanych.

List z Valenciennes pod d. 29. z. m. wyraża: „Nie już wojsko, lecz pieniądze przechodzą tędy; zamiast pułków, widzimy teraz przewożone miliony, które rząd przeznaczył na żołd dla wojska i na zapłacenie żywności, dostarczanéj przez Belgijczyków. Pokazanie się kilku orłów szarych w okolicy naszéj, rokuje długą i tęgą zimę."

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Grudnia.

Z Deal donoszą pod d. 4. m. b.: „Niebył to „Revenge" jakem wczoraj donosił, lecz „Vernon", który się miał puścić ku stronie wschodniéj północnego przedgórza; „Vernon" dzisiaj zrana przybywszy do Dunów popłynął do Portsmouth, ponieważ burza gwałtowna w nocy wczorajszéj wielce go uszkodziła; przybyły tu podobnie z morza północnego Królewskie okręty „Castor", „Conway" i „Scout" z francuzką fregatą „Résolu". — Kontre-Admirał Villeneuve na fregacie „Syrene" udał się wraz z korwetą francuzką „Bayonnaise" za hakiem piaszczystym „Goodwin", niebędąc w stanie zawinąć do Dunów, do przystani w Dower. „Syrene" utracił 2 kotwice i kiersztaki (liny kotwiczne). Ponieważ niepogoda dotychczasowa zawadza komunikacyi z okrętami onegdaj z morza północnego do Dunów przybyłemi, niemamy pewności żadnéj o ich przygodach." Z Deal donoszą też pod dn. 6. m. b. co następuje: „„Dzisiaj zrana zawinął do Dunów Kontre-Admirał Villeneuve na fregacie „Syrene", w towarzystwie fregaty „Medea". — Statek parowy „Rhadamanthus" puścił się do Plymouth. Są więc tu teraz okręty: „Donegal", na pokładzie którego się znajduje nasz Vice-Admirał Sir Pulteney Malcolm; okręty: „Revenge", „Spartiate", „Castor", „Southampton", „Convay",

„Scout", „Larne", „Satellite" i „Emerald"; z francuzkich: „Syrene", „Suffren", „Melpomene", „Medea", „Résolu", „Ariane" i „Creole"."

Stan fondów mimo kroki nieprzyjacielskie pod Antwerpią ciągle na téjże samej się utrzymuje wysokości, którą to okoliczność poczęści przypisują działaniom znamienitego kapitalisty, poczęści też upowszechnionemu mniemaniu, iż nieprzyjdzie do wojny Europejskiéj, i że Ministrowie angielscy nieuczynią wespół z Francyą żadnego innego kroku, prócz zmierzającego do zdobycia warowni Antwerpskiéj. Albion wszelako sądzi, że zawikłanie zostanie toż same, bądź czy Anglia się cofnie od nienaturalnego przymierza z Francyą, bądź czy w niém wytrwa; obawia się przeto, że pokój Europejski zakłócony zostanie, sądząc przytém, iż Anglia zająć powinna naturalne swe stanowisko i jeśli już okoliczności się tak ułożyły, dobyć oręża w połączeniu z temi mocarstwami, których przymierze tyle korzyści przynosiło handlowi Angielskiemu i z któremi Anglia połączona raz już zwalczyła zrzędność Francyi."

Rozmaite wiadomości.

Augusta Ada Noel Byron, córka poety Lorda Byrona, ma teraz lat siedmnaście i wdziękami umysłu i duszy równa się wszystkim dzieciom muzy jéj ojca. Do szczególniejszych jéj wdzięków należy — w czasach naszych — mianowicie znaczny majątek jéj dziada, Sir Ralfa Milbanke Noel, którego jest jedyną dziedziczką.

Józef Bonaparte miał tak dalece w Ameryce odwyknąć od życia wielkiego świata, że z przykrością przychodzi mu bywać teraz w towarzystwach znakomitych. Niedawno zaproszony był w Londynie do pewnego domu, gdzie według zwyczaju świat wielki zwykł się był dopiero o 10téj godz. wieczorem zgromadzać. Gdy zaproszeni zjechali się byli właśnie o tym czasie, by widzieć Józefa Bonapartego, ten oddalił się przed ich przybyciem i — spać poszedł.

Z sosnowém drzewem amerykańskiém, którego w Anglii używają teraz szczególniéj do budowli i robót stolarskich, przybył do Europy nowy rodzaj pluskiew, dłuższych jak zwyczajne, przytém mocniéj i dotkliwiéj kąsających. W Anglii domy całe zarażone zostały tém plugastwem przez podłogi z kanadyjskiego drzewa sosnowego, i wiele familii, co opuściwszy z powodu zwyczajnych pluskiew dawne pomieszkania swoje, przeprowadziły się do nowo wybudowanych domów, gdzie były podłogi z drzewa kanadyjskiego, gorzéj jeszcze od pluskiew amerykańskich ucierpieć musiało. Obawiać się należy, ażeby ta nowa plaga nieutorowała sobie drogi do reszty krajów Europy, jak to niegdyś stało się ze zwyczajnemi pluskwami, które, jak wiadomo, pochodzą z Indyi Wschodnich, i stamtąd w 16tym wieku z okrętami do Europy przybyły.

Że i najwięksi geniusze niesą nieraz wolni od bojaźni względem duchów i innych przesądów, dowodzi Goethe. Tak bardzo wierzył w to, że mniejsze nieszczęścia większe poprzedzają, że raz miasto jechania do wód do Baden-Baden, pojechał do Tennstädt, ponieważ w drodze do tego pierwszego miejsca wywrócił mu się powóz niedaleko Wejmaru. Dzień 22gi Marca uważał za nieszczęśliwy, gdyż na tym dniu umarł przyjaciel jego Voigt i r. 1825. spalił się teatr w Wejmarze. Z trudnością byłby się podjął rozpocząć co ważnego w dniu, którego miejsce było przypadkowie na jego ściennym kalendarzu zwalane. Płaskorzeźba głowy Napoleona z tego szczególnie względu miała u niego wartość, że w dniu bitwy pod Lipskiem sama bez żadnego powodu spadła ze ściany i uszkodzoną została. Przez spadnienie utraciła połowę brzegów, a na stronie nieuszkodzonéj napisał Goethe: *Scilicet immenso superest ex nomine multum!*

Cukiernik J. Freundt w Poznaniu i Kościanie poleca na nadchodzące święto Bożego-Narodzenia swoje fabrykaty, Królewiecki marcypan i różne inne towary cukiernicze, w cenach najumiarkowańszych.

☞ Świeże cytryny z Malagi sto sztuk 3 Tal., pojedyńczo 1 sgr.;
elblągskie minogi po 10 gr. pol.,
świeże rodzenki w gronach,
duże włoskie marony,
tureckie orzechy,
świeże figi,
bardzo dobry sér holenderski,
stary rum *Jamaiki* i
różne francuzkie likiery,
poleca w cenach umiarkowanych
Józef Verderber,
Nr. 291. w domu P. Korzeniewskiego.

Wędzone szynki są do przedania pod liczbą 30. na Grobli, w domu Treppmachera.